

Co oznaczałby polexit?

Utratę rynku, na który idzie trzy czwarte polskiego eksportu, funduszy wartych netto 161 mld euro od 2004 roku – i samotność na granicy z Rosją.



Tak brzmi krótki bilans. Ale skoro co czwarty Polak mówi dziś sondażownikom, że rozważyłby wyjście, temat zasługuje na poważne rozliczenie, nie na machnięcie ręką.

Skąd w ogóle ten temat

Niezadowolenie z Unii ma w Polsce realne źródła. Lata sporów o praworządność i wstrzymane fundusze, poczucie, że Zielony Ład pisano bez oglądania się na polskie górnictwo i rolnictwo, spory o migrację, wrażenie, że najwięksi rozgrywają Unię między sobą. Kto te frustracje zbywa wzruszeniem ramion, ten oddaje temat walkowerem – więc policzmy wszystko na chłodno.

Rachunek gospodarczy

Do Unii trafia 74,8 % polskiego eksportu – towarów za setki miliardów euro rocznie, od mebli po części samochodowe. Polexit nie skasowałby tego handlu z dnia na dzień, ale wyjąłby go ze wspólnego rynku: wróciłyby kontrole, certyfikacje, reguły pochodzenia. Brytyjczycy, z gospodarką znacznie mniej zrośniętą z kontynentem, płacą za to według własnych rządowych szacunków 4–8 % PKB w długim okresie.

Do tego fundusze: 161,6 mld euro netto od 2004 roku – najwięcej w historii Unii. Można zasadnie spierać się o to, czy zawsze wydawane mądrze; nie da się spierać z tym, że przebudowały kraj.

Rachunek bezpieczeństwa

Tu polexit różni się od brexitu fundamentalnie. Wielka Brytania jest wyspą za kanałem; Polska graniczy z Rosją, Białorusią i wojną. Unia nie jest sojuszem wojskowym – od tego jest NATO – ale jest drugą kotwicą: wspólne sankcje, wspól-

ne zakupy amunicji, fundusze obronne, presja gospodarcza, której żadne państwo średniej wielkości nie wyrzuci samo. Wyjście z Unii przy tej granicy oznaczałoby dobrowolne zrzucenie jednej z dwóch lin asekuracyjnych – dokładnie wtedy, gdy wspinaczka robi się najtrudniejsza.

Co Polska naprawdę by odzyskała

Uczciwość wymaga dokończenia rachunku. Poza Unią Polska odzyskałaby pełną swobodę stanowienia prawa bez oglądania się na trybunał w Luksemburgu, własną politykę handlową i migracyjną, koniec sporów o praworządność. To nie są rzeczy urojone – to realna waluta suwerenności formalnej.

Pytanie brzmi tylko, ile jest warta w praktyce. Brytyjczycy odzyskali ją w komplecie – i przekonali się, że państwo średniej wielkości „samo na morzu” nie dyktuje warunków nikomu: przyjmuje je, tyle że już bez miejsca przy stole. Suwerenność, która się liczy, to zdolność wpływania na własny los – a tej piąte państwo Unii ma dziś przy stole więcej niż jakiegokolwiek państwo pod jej drzwiami.

Wszystkie pytania →

CZĘSTE PYTANIA

Ilu Polaków popiera wyjście z UE?

Według sondażu United Surveys z grudnia 2025 roku około 25 % – najwięcej od wejścia do Unii – przy 66 % przeciwnych. Poparcie jest najwyższe wśród wyborców prawicy i na wsi.

Ile polskiego handlu zależy od UE?

Prawie trzy czwarte: w 2025 roku 74,8 % polskiego eksportu (wartego łącznie 366 mld euro) trafiło do państw Unii. Odtworzenie tego dostępu umowami zajęłoby lata – Brexit trwał ponad cztery.

Ile Polska dostała z budżetu UE?

Od 2004 roku około 161,6 mld euro netto – po odjęciu składek. Polska jest największym beneficjentem funduszy w historii Unii; widać je w drogach, kolejach i tysiącach gmin.

Co pokazał Brexit?

Że wyjście jest legalne i wykonalne – oraz kosztowne. Brytyjskie analizy szacują trwałą stratę na 4–8 % gospodarki, a obiecanej fali nowych umów handlowych i taniego państwa nie było.

Czy polexit to realny scenariusz?

Żadna licząca się siła nie ma go dziś w programie, a większość Polaków jest przeciw. Realna jest za to erozja: konflikt za konfliktem, weto za wetem – wyjście na raty, bez referendum.

ŹRÓDŁA

- United Surveys / WP (grudzień 2025): 24,7 % za rozpoczęciem procedury wyjścia, 65,7 % przeciw
- GUS/KIG: eksport 2025 – 366 mld euro, 74,8 % do UE
- MF/serwisy rządowe: saldo Polska–budżet UE od 2004 (~161,6 mld euro netto)
- OBR/NIESR/NBER: szacunki kosztów Brexitu (4–8 % PKB w długim okresie)
- Art. 50 TUE (procedura wystąpienia)